

PRENUMERATA :

kosztuje z dostawą
w miejscu:
miesięcznie — 90 Zł.
kwartalnie 2.40 „
półrocznie 4.80 „
rocznie 9.60 „
Poza Tarnowem pocztą:
miesięcznie 1 Zł.

HASŁO

OGŁOSZENIA :

Strona 180 Zł.
1/2 strony . . . 90 „
1/4 „ . . . 50 „
1/8 „ . . . 25 „
1/16 „ . . . 13 „
1/32 „ . . . 7 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., po-
szukającym pracy 50% niżki.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza.

Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18.

Nr. 2.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa 1. 19.

Rok II

Taniec kapitału nad czeluścią kopalni.

Pędzą do szkół.

Blade rachityczne, anemiczne twarzyczki, nogi przekrzywione angielską chorobą, czernią się ulice od tysiąca nieszczęśliwych głodnych i chorych dzieci, płodów steranych pracą—nędzą i pijaństwem rodziców. Oto są dzieci górnika śląskiego — **przyszły obywatel i żołnierz Polski.**

I patrząc na ową młodzież bez radości i życia w oczach, nie trzeba być socjalistą lub wywrotowcem, aby zacisnąć pięści i złorzeczyć Złorzeczyć ale komu?

Zdajemy sobie sprawę, że najpilniejszym najbardziej bodaj piekącym zagadnieniem są właśnie owe dzieci, które zdrowym pokarmem i ciepłą odzieżą, pełnym powietrza i ciepła do- mostwem uzdrawiać i hartować trzeba, że losy naszej Ojczyzny od tężyzny tych dzieci właśnie zależą.

I kto tu ponosi winę?

Twarda ziemia otwiera co rano paszczę i wchłania w siebie setki tysięcy górników, których wieczór bladych i wycieńczonych wypluwa. Ciężka to i mozolna praca. Praca, która zre ciało i aby być odpornym musi górnik dobrze się odżywiać, aby obok tej ciężkiej pracy mógł energję oddać swemu domowi, swej familii.

I tu odrazu zaznaczyć trzeba. Za swoją ciężką pracę pobiera górnik pensję głodową.

O racjonalnem wyżywieniu ba wychowaniu dzieci mowy być nie może. Wycieńczony o- padły z sił górnik pije — **pić musi — w pija- nym stanie płodzi dzieci, zdegenerowane, rachityczne, słabe — przyszłego obywa- tela.**

Kto winien?

Właściciele kopalni, wielcy przemysłowcy śląscy, niemieckiej, francuskiej i polskiej naro- dowości—zgarniają w dzisiejszych właśnie czasach

setki milionów złotych jako czysty dochód, wywożą ów wielki kapitał za granicę i nie po- czuwają się do żadnego a to żadnego obowiązku obywatelskiego wobec tych mas wegetujących, degenerujących się u wrót ich pałaców.

Mała część tych olbrzymich dochodów mogłaby już wystarczyć do podniesienia dobrobytu robotnika, na zapewnienie zdrowego rozwoju setek tysięcy dzieci.

Baronowie węgłowi chorują jednak na kurzą ślepotę — i nie widzą, czego widzieć nie chcą. Nie widzą tych setek tysięcy biedaków, których swą surowością oddają w ręce agitują- cego tam skrycie komunisty.

Nie widzą zaślepiony jak rysują im się mury pałaców i jak „Mane Tekel Fares“ na domach ich się rysuje.

Zaślepiący.

Ale rządowi nie wolno patrzeć na tę zdra- dziecką robotę kłódków. W tej dzielnicy w której dzisiaj płyną strugi złota i wylewają się za granicę—setki tysięcy dzieci nie dojadą.

Rewizja gospodarki śląskiej jest niezbędna. Chcemy mieć silnych i zdrowych obywateli.

Nie jeden zdziwiony zapyta, dlaczego właśnie o nędzy dzieci śląskich piszę, kiedy to w całej Polsce dzieci wyrobników i ludzi fizycznej pracy nie śpią na różach i nie spożywają ananasów

Na to jest jedna odpowiedź.

Nie wystarczy się cieszyć, że Śląsk jest nasz — i że go nie damy „póki dłoń ta szablą władnie“, ale trzeba obywatelowi Śląskiemu pokazać że przyłączony do macierzy jest u siebie i że z troską patrzy cała Polska na los jego dziecka. Powtóre z nędzą robotnika w Polsce idzie równomiernie niebyswały zastój przemysłu upadek jego. Natomiast tylko na Śląsku prze- myślowiec siedząc na żyłce złota skąpi jej ziarnka dla swego górnika.

J. K.

cinniali nieszczęśliwcy z zamilowaniem wodzą oczyma za swemi opiekunami. Zapytywani przez nas czy chcą wrócić do domu oświadczaii prze- ważnie, że nie chcą porzucać zakładu.

Jak już zaznaczyłem zakład utrzymuje 35 chorych z tych 15 bezpłatnie a reszta opłaca minimalne kwoty miesięcznie. Pięć siostr za- konnych oddaje się z poświęceniem pracy do- prowadzając zakład do samowystarczalności.

Same gotują, piorą, chowają krowy, upra- wiają ogród, używając do pomocy w miarę możności swych „wychowanków“.

Chorzy przeważnie zdziecinniali starszko- wie i starszki parę osób umysłowo nienormal- nych i kilku ślepców, z których to osób zaledwie kilka rusza się o własnych siłach, opatrywani są przez zakonnice. W poważniejszych wypadkach interweniuje Dr. Krukar.

Szkoda tylko, że zakład w tak małych roz- miarach a nieszczęście ludzkie jest przecież nieproporcjonalnie przerastającym środki fi- nansowe, za którymi nieustannie biegać muszą po kweście zakonnice.

Trzebaby silniejszego zainteresowania spo- łeczeństwa aby się dzieło rozrosło. Potrzeba pieniędzy.

Miasto zrobiłoby dobrze załatwiając nareszcie elektryczne oświetlenie domu już dawno przy- rzeczone!

Napiszemy o tem jeszcze przy sposobności mniej sprawozdawczo a więcej z uczuciem bo naprawdę przejście przez tych kilka pokoiaków nasuwa wiele — bardzo wiele refleksów.

S. i R.

Z za kulis kombinacji wyborczych.

Chociaż na oko cicho i spokojnie w na- szym grodzie — jakby się nic nie działo — praca wyborcza wre w całej pełni.

Jedni twierdzą że wybory już na karku, że odbędą się według starej ordynacji już z końcem lutego — inni zaś przepowiadają że przed czerwcem wybory nie odbędą się, i już według nowej ustawy.

Tak czy inaczej przygotowana praca na ratu- szu odbywa się bez przerwy. Kontroluje się listy od 21 roku życia obywateli tarnowskich którzy czy to według starego systemu, czy we- dług nowej ustawy poraz pierwszy staną do urny.

Pan wiceb. Dr. Mütz zaprosił do siebie żyd. przedstawicieli rękodzielniczych i odbył z nimi konferencję przemawiając za zgodą ogólną ży- dowską. Tylko że jeżeliby do takiej ugody miało dojść to p. wiceb. Dr. Mütz nie jest od- powiednim człowiekiem mogącym wpłynąć na pogodzenie się waśniących partji, albowiem, trzeba to otwarcie powiedzieć ani u syonistów ani u artodoksów niema miru.

Partje mieszczańskie konsolidują się coraz bardziej, w przekonaniu — że wybory do Rady Miejskiej są sprawą najbardziej swery mieszczań- skie obchodzącą — i najbardziej żywotne inte- resa mieszczańskie zależą od tych wyborów. Całe mieszczaństwo zwartą masą powinno tedy iść do urny wyborczej, nie oglądając się na par- tje lecz śląc na fotele radzieckie ludzi wybitnych.

NA RATUSZU.

POSIEDZENIE MAGISTRATU.

Myśl rzucona przez p. radcę **Jakubowskie- go** a poparta gorąco przez „Hasło“ zamienia się szybko w rzeczywistość. Magistrat uchwalił oddać lokal na Onyczówce na muzeum. Wsta- wił również do budżetu 3000 zł. na rozpoczęcie prac organizacyjnych, poruczając organizację mu- zeum p. radcy **Jakubowskiemu**. Pan radca **Ja- kubowski** dobrzeby zrobił przyciągając do tej akcji ludzi z poza Magistratu i Rady. Jest w Tar- nowie kilku malarzy i rzeźbiarzy, są ludzie o wielkiej znajomości sztuki, są wybitni esteci, którzy dużo przyczyniliby się mogli do rozwoju naszego muzeum.

Na wniosek **prof. Ciołkosza** ma Magistrat w najbliższym czasie opracować projekt muze- um higienicznego.

Jestem zdania, że łaźnia ludowa byłaby cu- downym zapoczątkowaniem tego muzeum.

Dalej odstąpił Magistrat dla Związków Zaw. Żyd. parcelę na Kapłonówce, pod budowę domu robotniczego.

Dr. Bielatowicz został zaakceptowany jako lekarz miejski.

Miasto poniesie z rokiem 1928 wielką stra- tę. Dyr. Koleji wypowiedziała umowę z elektro- wnią miejską, gdyż ma zamiar wybudować wła- sną elektrownię. Jest to największy konsument elektrowni — i przedsiębiorstwo to straci bardzo na rentowności.

Z domu nieuleczalnych.

Mało, niewielu mieszkańców Tarnowa za- gląda w okolice tego domu.

Ścieżki spacerowe tamtędy nie prowadzą. I lepiej będzie jeśli nie będziecie w tamte strony zaglądać. Tam potrzebny jest spokój.

Zeby przedstawić ogółowi życie wnętrza domu nieuleczalnych, wybrałiśmy się tam onegdaj a dzięki uprzejmości siostr zarządzających zwi- edziliśmy wszystkie zakątki nieomal witając się i rozmawiając z każdym chorym.

Przybysza nadewszystko uderza czystość i porządek utrzymywane z nadzwyczajną troskli- wością.

Opieka jaką darzą zakonnice 35 chorych osób, przekracza nawet rodzinną troskliwość. Zaraz się to poznaje z rozmów z chorymi. Za- konnнице znają ich wszystkich po imieniu a dzie-

Socjaliści pójdą do wyborów z **bundowcami** kokietując zarazem jedną z partji żydowskich — wybór tej partji zaś zdając na ostatnią chwilę.

Kombinacji jest bez liku. Apetyty poszcze-

gólnych radców i wybitnych mieszczan są wielkie, ale ostatnie lata dostatecznie nas nauczyły że trzeba nader ostrożnie się kierować w wyborze kandydatów na przedstawicieli obywatelstwa.

K.

Straszliwy pochód grypy przez Europę.

W Hiszpanji występuje epidemia grypy niebywale złośliwie. **W Madrycie** w jednym dniu było 125 wypadków śmierci.

We Francji rozszerza się epidemia coraz bardziej a szczególnie w południowej Francji. Niektóre miasta są jednym wielkim szpitalem. Choroba ma jednak przebieg łagodniejszy.

W Berlinie szpitale są przepełnione chorymi na grypę. Jest wiele wypadków śmierci.

W Buch pod Berlinem zarezerwowano olbrzymie pawilony dla chorych.

Nader złośliwie grasuje grypa w **Szwajcarii**. Rada miasta **Genewy** zabroniła wszelkich zabaw, dancinów i widowisk z powodu epidemii. Uległ chorobie prezydent Szwajcarii p. **Molta**.

Czarna z mora epidemicznej choroby sunie szybkim krokiem i po naszych rubieżach.

We Lwowie zdarza się, że całe rodziny leżą i niema kto otworzyć lekarzowi.

W Krakowie niema niemal domu gdzieby nie leżeli chorzy na grypę. Przebieg jednak choroby u nas jest łagodny i trwa 3 do 5 dni przy silnej gorączce, o ile nie następują komplikacje spowodowane dalszym zaziębnieniem. Choroba rzuca się wtedy na serce lub płuca. Należy przeto bardzo wystrzegać się, i przy najmniejszym zaziębnieniu — katarze z pewną gorączką, należy kłaść się bezwzględnie do łóżka.

I w Tarnowie epidemia wzięła swój charakter — i wszędzie gdzie się człowiek obróci ktoś kwęka i gorączkuje.

Akcja zapomogowa dla bezrobotnych.

Magistrat chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym zorganizował na 3 dni przed świętami akcję zapomogową. Chcąc zaopatrzyć szpitale tych najbardziej potrzebujących na święta musiał p. asesor Ciołkosz bardzo się zwinąć, aby nadażyć w rozdawaniu asygnat. Akcja na gwałt zorganizowana — może miała swoje braki — może ktoś został pominięty, jednak wogóle najbardziej potrzebujący zostali na święta zaopatrzeni. Na grudzień wydał Magistrat 613 asygnat t. j. 82 asygnaty samotnym, 219 małym rodzinom, a 312 większym rodzinom.

Mąki pszennej wydano 4,341 kl.,
„ żytniej „ 3,885 kl.,
kartofli 344 metry.

W styczniu akcja zapomogowa rozpocznie w najbliższych dniach swe czynności.

Dobrze by Magistrat zrobił gdyby zechciał pomyśleć i o węglach dla bezrobotnych. Mróz daje się we znaki. W zimnej izdebce biedne małe dzieci o głodzie marzną.

Wielka bezrobocia znów zalema kraj.

W ostatnim tygodniu 1926 roku utraciło pracę 8.434 robotników.

Smutne nowiny o zwiększeniu się liczby bezrobotnych w kraju przyniósł dzień 1 stycznia r. b.

Statystyka za ostatni tydzień ubiegłego roku wykazuje, iż w Polsce straciło pracę 8.434 osoby.

Olbrzymia większość zredukowanych 7.150, to robotnicy niewykwalifikowani. Poza tem stwierdzono wzrost bezrobocia w szeregach robotników budowlanych, metalowych i włókienniczych.

Ogółem w dniu 1 stycznia ilość bezrobotnych w Polsce wynosiła 236.057 osób.

2.553

Bolesna cyfra bezrobocia

Ogólna ilość zatrudnionych w pow. warszawskim robotników w grudniu stanowiła 9.265 natomiast bezrobotnych wykwalifikowanych zarejestrowana 1.076, niewykwalifikowanych 1.477 — razem więc 2.553. W porównaniu z poprzednim miesiącem bezrobocie w pow. warszawskim wzrosło przeszło o 200 osób.

Bezrobocie odczuwać się daje najbardziej w Pruszkowie wobec przerwania tam robót publicznych oraz robót przy budowie kolei Warszawa — Grodzisk.

1.600 przeszło bezrobotnych zarejestrowanych jest **w Tarnowie**.

W stosunku do Warszawy jest to zastaszająco wysoka cyfra.

Mamy jednak nadzieję że z wiosną rozpoczniemy budowę rzeźni i domów mieszkalnych i tym sposobem pozbędziemy się bezrobocia.

Kontyngent bezrobotnych w Tarnowie stanowią około 400 budowlanych przeszło 500 konfekcyjnych, a około 500 z innych branży.

Węgle dla bezrobotnych w drodze.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że Magistrat tarnowski został przez województwo zawiadomiony że 9 wagonów węgla dla bezrobotnych miasta Tarnowa jest w drodze. Oby nadeszły jak najprędzej — gdyż właśnie mróz wzrasta — a liczne rodziny nie mają węgla. „Kto daje szybko daje podwójnie“ mówi przysłowie.

Są zbrodnie które wyciskają łzy w oczach.

Warszawa zelektryzowana jest sensacyjną sprawą przewyższającą wszystkie dotychczasowe pikanterje z rubryki „ronique scandalaise“ i jest też od wszystkich dotychczasowych odmienną.

Dwóch prawdziwych dzentelmenów jeden technik, drugi inżynier odwiedzają wytwornie ubrani sale balowe i ściągają kosztowności z obwieszonych bogiń sal tanecznych. Na każdym balu ginęły klejnoty — Paniczny strach ogarał panie czujące w nogach pęd Charlestona, a chcące żeby przyjaciółki pękły z zazdrości na widok bogactwa ich biżuterji.

Aż ostatnio na balu resursy kupieckiej pękła bomba. Policja wpadła na trop złoczyńcy. Dotychczas byłoby wszystko w porządku. Codzienna historia jakich wiele. Dalszy jednak ciąg wieje tchnieniem wielkiej poezji Schillera.

Policja idąc śladem złoczyńcy wpadła do małego domku na któreo drzwiach zdaleka widniał napis:

Towarzystwo do niesienia pomocy biednym miasta Warszawy.

W tym domku przyłapano złoczyńców oraz bogaty łup — kosztowności za kilkaset tysięcy.

Książki skrupulatnie prowadzone wykazały, że panowie ci biżuterje spieniężali, a sumy oddawali na cele dobroczynne i biednym. Zatrudniony był liczny personal i prace odbywały się systematycznie i celowo. Tysiące głodnych zostało nasyconych, tysiące zziębniętych ogrzanych, tysiące rodzin wyratowanych — setki ludzi ze szponów śmierci wyrwanych. Sami zaś złoczyńcy ani grosza z tych sum dla siebie nie brali. Pracowali uczciwie i z zarobku swej fachowej pracy żyli — Wieczory i noce — poświęcali — „dobroczynności“. Konsternacja była wielka na policji po skonstatowaniu tych dziwnych faktów, które dotychczas raczej w literaturze się zdarzały.

Po długim namyśle policja oddała dwóch niezwykłych przestępców pod obserwację lekarską.

Sprawa załatwiona — Warszawa przez kilka dni będzie żyła tą nową sensacją, później się uspokoi, zapomni — panie obwieszone niby okna jubilerskie, będą chodzić na bale, szaleć w tempie black-bottomu — szampan będzie się lał a nędza będzie wyc u wrót tanecznych — to jest życie.

I zbuntowali się przeciwko ohydzie tego potwornego podziału dwaj naiwni — Wiedząc,

że dzisiejsze społeczeństwo, głuche jest na gigantyczne wysiłki jednostek u steru rządu stojących a chcących nawę państwową na lepsze pokierować drogi — Głuche są na nawoływania do ostatecznej oszczędności bo w państwie jest źle — społeczeństwo z dniem każdym ubożeje nędza się panoszy — bezrobotni rozpaczonym szlakiem idą przez wszystkie miasta i miasteczka. Miast brylantów toalet szampana — ratować państwo więc siebie. Nie słyszą, są głusi i ślepi. Wiedzieli o tem obaj reformatorzy i postanowili gwałtem ściągać haracz na orgiach, z rozbawionych, dla najbardziej potrzebujących.

I dostali się do zakładów dla obłąkanych — gdzie chyba ich serca będą wzięte pod obserwację.

Warszawa przejdzie nad złoczyńcami do porządku dziennego — Ale historia — nie ta historia, która się o wojnach i ich bohaterach rozpisyje — lecz historia która na kartach swych złoci serca co z nadmiaru ukochania pękają — ta wielkimi czcionkami wypisze nazwiska **Stanisława Biłkowskiego** i **Jerzego Oldawińskiego** bo są zbrodnie które wyciskają łzy w oczach.

A może widząc tą heroiczną w czynie dwóch ludzi, którzy swoją pozycję światową postawili na karcie — by nieść pomoc setkom tysięcy biednych — może ich zmusi do pomyślenia że w kraju jest źle — i że trzeba złemu zaradzić.

I w tedy czyn **Stanisława Biłkowskiego** i **Jerzego Oldawińskiego** będzie błogosławiony.

10,000 zł. na rozbudowę baraków dla bezrobotnych.

Ministerstwo robót publicznych przyznało 10,000 zł. dla Tarnowa na rozbudowę pomieszczeń dla bezdomnych. W samą porę zainkasuje Magistrat tą sumę, bo właśnie przebudowuje baraki wojskowe na mieszkania dla licznych bezdomnych i pieniądze te przyczynią się znacznie do przyspieszenia pracy.

NA EKRANIE ŻYCIA.

Mówią, że niema dobrych ludzi na świecie — mylą się. *Leonhart Frank*, niemiecki pacyfista i znakomity beletrystyk ma słuszość w swej książce: „Człowiek jest dobry“.

Byłci w Tarnowie dyrektor, zany z kościami człowiek. Żył bogobojnie i spokojnie, jak na obywatela naszego grodu przystało, aż tu dowiedział się, że kasyno w Zoppotach źle ponoć stoi. Kiepskie interesa naogół. Kto się miał zgrać, to już został bez kamizelki — niema amatorów — trzeba będzie budę zamknąć.

Przeczytał — zadumał się i postanowił... Postanowił imprezę Zoppocką ratować. Miał parę tysięcy dolarów, sprzedał jeszcze cenne meble, które były w jego posiadaniu, oraz kosztowny koncertowy fortepian, umieścił pieniądze we woreczku pod jägerami i wio... — pojechał do Zoppot.

No i dyrekcja kasyna się podreperowała — dyrektor zaś tarnowski wrócił do Tarnowa bez... portek. Dziełu filantropijnemu stało się zadość...

Najnowszy pensjonat tarnowski, popularnie kryminałem zwany, otworzył swoje podwoje dla gości. Urządzony jak słyszałem okazałe, może pomieścić wielu wielu pensjonariuszów, dając im wygodę, higienę i nawet duchowe rozrywki. Kierownictwo przyrzeka dobrą i zdrową strawę, Nasi więc panowie złodzieje i inni zbrodniarze będą mieli wygodny wypoczynek po mozołach wytrychowych. Żyjemy pod znakiem humanitaryzmu. Złodziejom buduje się pałace — emeryci giną z głodu. Chyba, że się postarają w jakiś sposób na wikt i opierunek dostać do nowego lokalu.

Bądźmy humanitarni. Gdzieś, w Ameryce ponoć, mordercę usypia się zanim siada na krzesło elektrycznym, na którym ma przejechać na tamtem świat. Czy to nie paradne. Taki morderca usypia, a kiedy się budzi, jest już na tamtem świecie.

U Skolimy pewna zmiana. Poobiedni goście przeniesli się z pod okna w głąb pokoju. Ale rozmowy i dyskusje tych panów wolnego zawodu (wolny zawód, bo mają dużo wolnego czasu) pozostają te same.

„Ślomek, ty zuchwalcze, czego się mieszasz do rozmowy inteligentnych ludzi“ — woła piewien adwokat.

„Od kiedy ty to jesteś inteligentny“ odcina się Słomek — „czy to Dr. Altda ci patent „Idzie twój referat“ — przerywa adwokat wskazując cienkonogą niegazellę, idącą przez ulicę.

„Czy ja się do twojej mandantki (ma być mundantki — ten Słomek jest zawsze w wojnie z obcymi wyrazami) wtrącam?“

„Czy Kuba ożeni się z jasnowłoską?“

„Ej, czy wygląda tak głupio?“

„Nie — tylko czuje wolę Bożą“.

„No, to się chyba ożeni“.

„Nie ożeni“.

„Zakład“.

„Stoi“.

I takie rozmówki a la Olendorf trwają przez 3 godziny.

Otrzymałem ogłoszenie, które właściwie miało być w „Nadestaniem“ jednak dla większego skutku tutaj je ogłaszam:

Panna Regina zgubiła na balu Samsona, zdaje się na srychu, jedwabne kombineski.

Ukazany znalazła rzeczy bliżej tego i za odpowiednim wynagrodzeniem na Lwowską 69

Pannę Reginę podieszamy, że na przyszłą redutę będzie mogła pójść i bez kombinesek
J. N.

Z karnawału.

Reduta techników wypadła bardzo ładnie. Wprawdzie kasa przyniosła minimalny tylko dochód, bo za ledwie 150 zł., ale bawiono się bardzo do rze i jasny dopiero dzionek, wypędził do domów rozoawionych uczestników.

Kostjumów Pań było parę bardzo ładnych, jak n. p. efektowny „motylek“ p. Skąpskiej, „djabelek“ p. Kuczerowej i t. d.

Z Panów wyróżnił się wspaniały „Kozak“ por. Szydka. „Migdałowe Królestwo“ przypadło p. Lili Trzczińskiej i por. Szydkowi.

RAUT OGNIKA.

Część urzędowa. Na 30-lecie przemawiają pp. Frenkel im. Zarządu, prof. Taubenschlag jako kurator (ręce w spodniach), Rozwadowski i Skowroński jako repr. Akadem. Koła Tar.

Prelekcja p. Mütza wieloletniego prezesa odpadła wskutek jego choroby. Tańczący zarobili z 50 minut (przynajmniej).

Część artystyczna. Panna Hanna Dziwińska darzyła nas jeszcze raz swoim prześlicznym głosem. Efekt entuzjastyczny. P. Wischniowicz deklamacja oraz „śpiewanki“ przy gitarze, przyjęte frenetycznie.

Część właściwa. Z początku trochę za sztywno, ale wtłaczana ustawicznie przez krakowski „Jazz“ Szał, wesołość oraz tempo rozruszały nas aż do zupełnej zabawy.

Dużo ładnych sukien nie zauważyliśmy, ale te co były ładne, to barzo. Konkursowo i m. uzyskała p. B. Ameis zasłużenie, u nas p. Marmorówna za śliczną czerwoną sukienkę. Podobaly się ogólnie p. Popperówna (suknia jak morskie fale), Marguliesówna (suknia z wisiorkami) i Schiffówna (jaka suknia nie pamiętam) p. Hela Bartłówna, uroczą krakowianka zdobyła serce Tarnowian. Konkurs tańca odpadł, a szkoda, bo p. Maurerówna tańczy naprawdę konkursowo, p. Marguliesówna także.

Z panów Jacek, gdyby zakrył twarz rącznikiem zdobyłby olbrzymie sukcesy. P. Orschützer tańczy również popisowo.

Przy charlestonie nikt nogi nie złamał.

„Jazz band Szał chcielibyśmy jeszcze kilka razy w Tarnowie usłyszeć.

Paniom, które „dają się namówić“ i zchodzą z galerji radzę być na to z góry przygotowaną, bo jak coś „błyska“ to nie jest ładnie.

CHOINKA I OPLATEK W SOKOLE. Jeszcze jedna rzadka okazja do wymienitego zabawienia się w ścisłym kółeczku. Mówił p. Dr. Lubieniecki i ks. Dr. Paryło prosto i serdecznie. Skończyło się przy wspólnym stole i na tańcach.

PILZNO. W sobotę komplet p. Freimana. — Tam są bardzo ładne dziewczynki. Tarnowianie róbcie tam więcej wycieczek.

Najmodniejsze.

Szału można dostać. Jeszcze nie nauczono się dobrze wyginać nóg w tańcu charlestona a tu znowu nowy import murzyński „Black-bottom“ (czarne dno). I zaprawdę czarnem dnem rozpaczy będzie ten taniec dla wielu, którym te wywijasy i akrobatyczne wykrętasy murzyńskich dzikusów będą za trudne. Nie będą mogli należeć do „jelity“ jak mówi pewien znany u „Skolimy“, przemysłowiec lubujący się w wyrazach obcych. I tak onegdaj opowiadał, że pewien inżynier dostał od swej żony suspense i będzie wieczór na dancingu. Ale o „Black bottom“. Nieprawdopodobna szybkość i namiętna rytmika dziewiętych lasów wymaga nie bylejakiego wygimnastykowania nóg...

„Black-bottom“ ma swoją legendę: Przed wielu, wielu laty, nad brzegiem Swaney River, stało dwóch murzynów. Przez przezroczyste wody rzeki ujrzeli mulaste dno, które pod wpływem szybkiego prądu, falowało, wirowało, podnosiło się miarowo tam i z powrotem. Patrzyli z podziwem i bezwiednie zaczęli tańczyć, naśladując rytmiczne ruchy czarnego dna. W ten sposób powstał black bottom, ogólnie znany w murzyńskich dzielnicach New Yorku, skąd dostał się na scenę, a potem i do salonu.

Coś nowego o kinie.

Bardzo pocieszającą jest rzeczą że nasze teatry świetlne zaczynają dbać o swoją publiczność.

I tak kiedy jakiś znakomity obraz pojawił się na zachodzie Europy zanim do nas przywędrował zapominali o nim w stołecznych miastach. Co najmniej po roku oglądaliśmy cuda ekranu które stworzył Paryż, Berlin, lub Ameryka. Dziś się to zmieniło. I tak przepiękny film reżysera Murmana »Goetego Faust« to jest równocześnie wyświetlany w Tarnowie i w Londynie. To jest już postęp.

Refleksje z kina.

Jedynym filmem który widziałem, a który nie był przereklamowanym jest „Faust“. Naprawdę że w tym wypadku trzeba się zgodzić z treścią afiszów, że „Fausta musi się zobaczyć“. Nie wiem, czy jest dziś film, któryby mu dorównał, a napewno niema takiego, któryby go przewyższył. Gigantyczny wysiłek reżyserji stworzył arcydzieło i rzucił je dla wszystkich na białe płótna ekranów. Stara niemiecka legenda, zbudziła się do życia i trwała przez parę chwil w zasugerowanej jej pięknem sali kina. Reżyser »Fausta« Murman zaangażował do roli Małgorzaty prześliczną Kamillę Horn która nigdy nie grała i tem posunięciem stworzył najlepszą kreację Małgorzaty, każda wielka artystka odegrałaby tę rolę, ale mówię odegrała, a Małgorzatka Murmana żyje w niej i ma się wrazenie że, cieszy się, kocha i umiera na prawdę.

Genialny Jannings budzi grozę w widzach jako Mefisto a Goesta Ekman, jako Faust odmlodzony swą cudną twarzą wprawia w podziw. Kino „Marzenie“ pozwoliło nam zobaczyć film, którego każdy fragment jest wspaniałym i niezapomnianym obrazem.

A kiedy wychodziłem z kina, pytam mojej małej przyjaciółki; no jakże podobało się pani?

I, wie pan, takie to jakieś... No nie krzywić się moja malutka, pójdziemy na taki program gdzie się dużo bardzo dużo całują, gdzie się rozbija pięć aeroplanów, zamorduje stu ludzi i gdzie się będą bardzo kochać w tunelu — dobrze?...

„Traurig aber wahr“ — jak mówi Niemiec.. Lumpi.

KRONIKA

BAL NA NIEULECZALNYCH. Najelegantsza zabawa każdego karnawału, gromadząca najlepsze towarzystwo naszego miasta i okolicy prześcignie

wszystkie poprzednie. Dwie muzyki, bogaty bufet i uprzejmy komitet, gwarantują pełne powodzenie, a szlachetny cel powinien zachęcić wszystkich.

BIAŁO CZARNA REDUTA »JUTRZENKI« w salach p. Freimana w sobotę 15 b. m.

MARYLA GREMO wystąpi w sali „Sokoła“ z nowym sensacyjnym programem.

NÓŻ W BRZUCHU! Mało do tego brakowało p. Linderowi napadniętemu przez Jana Matlaka o godz. 6-jej wieczorem na ul. Wałowej.

Uratował go posterunkowy! Coraz to lepiej.

LEPSZE ŁÓŻKO. Helena Stojowska okradła 2-go stycznia swego pracodawcę p. Nuchenjasza Feiga na 10 dolarów, które wymieniła na 10 złotych. — Mało! Drugim razem 6-go stycznia wzięła już 176 dolarów i schowała w sienniku w łóżku swej przyjaciółki. Chcielibyśmy takie łóżko mieć w redakcji. No nie? Wywiadowcy poznali się na fortelu. Dolarzy się znalazły. a spółnicy: Helena Stojowska, Marja Kargul i Alojzy Barszcz powędrowali na twarde więziennicze łóżko.

DOWIADUJEMY SIĘ że p. E. Mikoś, syn znanego obywatela tarnowskiego, arch. M kosią złożył we Lwowie egzamin jako inżynier-architekt.

EKSPORTER! Jakób Feldman i Jan Dzioba skradli Wolfowi Nachmannowi (Folwarczna 7) skórki królicze wartości 550 zł. i wywieźli do Dąbrowy. W drodze przyłapał ich posterunkowy. — Depesza w ruch! Skórki nazad do Tarnowa — złodzieje do paki!

Z DĄBROWY.

Odbył się tutaj Zjazd instrukcyjny wójtów, na którym przemawiali posłowie Piasta: pp. **Witas i Dubiel.**

Widocznem było, że i u nas stracił **Witos** zaufanie. Pp. wójtowie wcale bez entuzjazmu zwracali się do swego prezesa.

TUCHÓW. Zabawa akademicka. Lista komitetu tak wielka, że zdawało się, że to spis mieszkańców a nie zaproszenie. Za to frekwencja także wielka i zabawa udała się wymśnienie.

ZE SZTUKI.

CO GRAJĄ W KINACH.

APOLLO: Najukochańsza żona Maharadży.

MARZENIE: Rabin Hood dramat historyczny w 10 aktach.

NADEŚLANE KSIĄŻKI:

Józef Rachwał „Akropolis“ Stanisława Wyspiańskiego. Źródła i ideologia nakł. Zygmunta Jelenia Tarnów 1926.

Dr. Wanda Dobrowolska Sienkiewicz jako malarz śmierci studjum nakł. Zygmunta Jelenia Tarnów 1927.

Feliks Krassawski: Scena Narastająca Zsady i projekty nakładem Zwrotnicy.

Z ostatniej chwili.

Budżet na rok 1927-8.

Posiedzenie magistratu z dnia 11 stycznia.

Magistrat opracował na dzisiejszym posiedzeniu budżet na rok 1927—28 w wydatkach zwyczajnych wynoszących 1,100.000 zł. Do tej sumy dojdzie jeszcze bardzo znaczna cyfra wydatków nadzwyczajnych.

Jak widzimy budżet wydatków na rok 1927 przewyższa znacznie wydatki z roku 1926 które przekroczyły tylko 800.000 zł. Powodem tego jest wzrost wydatków na administrację i bardzo znaczne sumy na cele kulturalne, oświatowe i finantropijne.

I tak na administrację podano sumę 200.000 zł. na cele oświaty i higieny 100 000 zł. Ciekawym jest tylko czy dochody na rok 1927-8 usprawiedliwią ją ten bardzo wysoki budżet rozchodów, bo jeśli nie, staną się wszystkie w y-sokie cyfry iluzorycznymi i pod pewnym względem będą one grą obiecaną na dobre wrażenie dla przyszłych wyborców — gdyż wszystkie te sumy, jest rzeczą wiadomą, jeśli nie będzie odpowiednich dochodów, będą przez województwo skreślone.

Jutro t. j. we czwartek odbędzie się posiedzenie Magistratu, na którym obradować będą nad dochodami, poczem odbędzie się posiedzenie Rady w celu uchwalenia całego budżetu.

W przyszłym więc numerze podamy dokładne cyfry przyszłego budżetu. J. K.

Czytajcie i popierajcie „Hasło“

Dyrekcja na Małopolską Powszechnego Akc. Towarzystwa Ubezpieczeń

„Kotwica“ (Der Anker) we Wiedniu

pod kierownictwem Dyrektora **Izydora Eiaena** w Tarnowie

ul. Żabnieńska 1. w domu własnym. Telefon 204

uprasza wszystkich posiadaczy polis życiowych przedwojennych i wojennych p łaskawe zgłaszanie się do naszego biura, względnie porozumienie się telefoniczne lub zapomocą korespondencji, celem udzielenia dokładnych informacji, ewentualnie korzystnej zamiany na ubezpieczenia dolarowe.

Powyzszą Dyrekcja poszukuje też zdolnych zastępców na zachodnią Małopolskę.

Kto chce żyć higienicznie?

Kto chce swoje mieszkanie mieć bezwzględnie czyste?

Kto zważa na swe zdrowie?

Kto chce swe dzieci ustrzec przed gruźlicą?

niechaj co rychlej kupi odkurzacz

„WAMPIR“

Jest to aparat elektryczny, bardzo lekki, służący do czyszczenia podłóg, dywanów, ścian, obrazów, bibliotek, oraz najdelikatniejszych tkanin.

— — Cena aparatu bezkonkurencyjna i na dogodne raty. — —

Proszę zawiadomić, a urządzi się w mieszkaniu bezpłatną demonstrację.

Do nabycia tylko u

CZESŁAWA BANDURY

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRO-TECHNICZNE

Telefon Nr. 95.

PASAŻ TERTILA

Telefon Nr. 95.

Emil Blasbalg**SKŁAD FUTER**

Tarnów, Wekslarska 2

Tel. 260.

„KRYSTAŁ“

powrócił zblazowanym smakoszom chęć do życia!

Torty, ciasta, marcepany, czekoladki, cukry. — Ach, co za rozkosz! Spiesz na ulicę

WAŁOWA 4.

„SECESJA“Codziennie DANCING
do 1-szej w nocy.Świetna muzyka p.
Laszkowica.**POŃCZOCHY**

Czy byłaś? Czy widziałaś? Nie kupiłaś? Niemożliwe.

Pończochy pierwszorzędnej jakości i tanio dostarcza tylko firma:

I. SCHENKEL
TOWARY GALANTERYJNE
KOSMETYKI oraz SKŁAD WALIZ
ul. Wałowa.

Pocisz się, a nie możesz podpalić w piecu?

Raz, dwa, pięć pomoże.Spróbuj tylko: Mokre drzewo i największy węgiel pali się w mig. Najlepsza i najtańsza podpałka: **Raz, dwa, pięć!**

Cena: dla drzewa 48, dla węgla 42 gr.

:—: Wszędzie do nabycia. :—:

Warszawianka

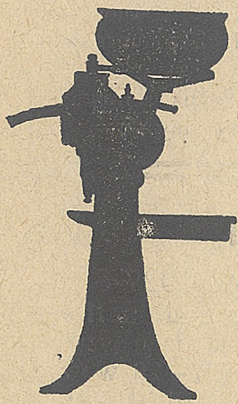
poleca na wszystkie zabawy karnawałowe komisowo: torty, ciasta, cukry, oraz świetne pączki. Skład najlepszych czekolad, cukrów i marcepanów.

ul. WAŁOWA 2.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.

ODDZIAŁ w TARNOWIE

płaci za wkłady na książeczki wkładowe i rachunki bieżące od 1. I. 1927 7 procent pro anno, bez względu na poprzednią umowę, za wypowiedzeniem 4-rotygodniowym. Korespondenci we wszystkich większych miastach w kraju i zagr.

Wirowki mlecarskie**„LIBELLA“**

od 45 l. — 500 l.

AKC. TOW. przedtem
ZAKŁADY SKODYBIURO INŻYNIERSKIE
KRAKÓW, Gertrudy 2.**A. Schwanenfeld**

Małopolska rafinerja i fabryka wyrobów spirytusowych i chemicznych

FABRYKA OCTU i MIODU.

poleca swoje wyroby ZNANE Z JAKOŚCI.

Specjalność: Nalewki na świeżych owocach.**HENRYK HOLLÄNDER****Fabryka wyrobów betonowych, sztucznego kamienia i skład materiałów budowlanych**

UL. LIPOWA 19. TARNÓW UL. LIPOWA 19.

Adres telegraficzny:
Holländer, Tarnów, Lipowa.Telefon Nr. 172a, kancelarja
" " 172b, skład**KOPYCIARNIA**

sprzedaje:

suchą wełnę do pakowania jaj, skrzynie każdego rodzaju, kopyta szewskie i drzewo opałowe twarde i miękkie.

CUKIERNIA i RESTAUACJA

K. GRYLdawniej **WŁ. RZYMEK**

ul. Katedralna 1. 4.

Reklama dzwignią
handlu.Ogłaszajcie się
tylko w „HASŁE“.**SKOROWIDZ KRAKOWA**

GDZIE SIĘ MIESZKA?

Hotel Francuski — Hotel Polonia.
Najwytworniejsze pokoje, centralne ogrzewanie, telefon w każdym pokoju.

GDZIE SIĘ BAWIĄ?

Kawiarnia ESPLANADA koncert Kopestyńskiego.
Bar ESPLANADA. Jazz-band, danzangi.
MIRAŻ. Lokal odnowiony, danzangi.
MICHALIK. Cukiernia artystyczna.

GDZIE KUPUJESZ?

Z. ZDANOWICZ: krawaty, bielizna, obuwie.

SALAMANDER. Wytwórcze obuwie.
GEBETHNER i WOLF. Najnowsze książki i nuty.

SALON SZTUKI WOJCIECHOWSKIEGO: Obrazy wszystkich malarzy polskich po niskich cenach.

NADESLANE.**Dam 1500 dolarów na pierwszą hipotekę.**
Wiadomość w Administracji „Hasła“.Poszukujemy **ZDOLNYCH AKWIZYTORÓW** (ki) do zbierania ogłoszeń.
Zgłoszenia do Administracji „Hasła“.Poszukujemy **MŁODEGO CHŁOPCA** do lat 17 do praktyki biurowej.
Zgłoszenia w Administracji „Hasła“.Poszukujemy **CHŁOPCÓW** do rozsprzedaży ulicznej.
„Zgłoszenia w Administracji Hasła“.Wydawca i odpow. red. Adolf Eichhorn.
Sekretarz red. Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

HASŁO

Nr.

Nr.

**Dodatek
nadzwyczajny**

zawiera:

SPRAWA

CHORZOWA.

Do nabycia wszędzie!

Cena Nru **20 gr.**

WYDAWCA
KSIĘGARNIA
WARSZAWA

Wydawca
Książki
Warszawa

Wydawca
Książki
Warszawa

Wydawca

SPRAWA

CHOROZOWA

Co nasza wazebdzia!

Cena 20 gr.